

(Il Tempo - A.Serafini) Łzy są już jedynie wspomnieniem przeszłości, ale prawdziwy uśmiech, ten pokazany w derbach zaledwie sześć miesięcy temu, jeszcze nie wrócił. Aby się udało, Manuel Iturbe będzie zmuszony do przyspieszenia. Letnie blizny wydaje się, że dodatkowo doprowadziły do kolejnych pęknięć w pewności Argentyńczyka, który wpadł w spiralę oczekiwań związaną ze znalezieniem się na szczycie listy najdroższych graczy we włoskim mercato półtora roku temu.

Pierwszy niespokojny sezon między trudnościami drużyny, zbyt wieloma kontuzjami i pewnymi nieśmiałościami oznakami odrodzenia, gdzie w Trigorii mieli nadzieję, że może eksplodować po decydującym dotknięciu piłki w derbach i po decyzji, aby nie uścisnąć ręki Preziosiemu, aby wsiadł w pierwszy samolot do Genui. Sabatini myślał całą noc zanim wszystkich przeprosił i zatrzymał go ponownie w stolicy Włoch, przekonany, że Iturbe wykorzysta swój ogromny potencjał, który cała Roma czeka, aby zobaczyć. Teraz, po dwunastu kolejkach ligowych i większej części grupowych rozgrywek europejskich za plecami, sprawy nie uległy za bardzo zmianie:

skrzywiona twarz podczas radości po pierwszym i jedynym голу strzelonym w tym sezonie, we Frosinone, przypomina ta pokazaną dyrektorowi sportowemu w dniach, w których omawiał jego przejście do zespołu Rossoblu. Prawdopodobnie brak ogólnego zaufania poczuł jeszcze bardziej również ze strony Garcii, u którego udało mu się zebrać do tej pory 12 występów, ale zaledwie 228 minut ogółem. Z drugiej strony nie zabrakło mało przekonujących występów jak rok temu, podyktowanych głównie chęcią udowodnienia własnej wartości kosztem równowagi całego zespołu i zrozumienia sytuacji na boisku.

Te elementy wysłały go na stałe na ławkę za plecy konkretności Salaha, nowej eksplozji Gervinho i inteligencji taktycznej Iago Falque. Przeznaczenie jednak jest gotowe, aby dać mu kolejną szansę, która otworzyła się po kontuzji egipskiego skrzydłowego i zatem konieczności stawiania przez trenera na alternatywy do przerwy świątecznej. Ma około 40 dni czasu na *"powrót do dziecka i bardziej swobodną grę"*, jak powiedział Sabatini. Klub w międzyczasie odnowił zaufanie czekając na ostatnią już szansę, zanim 22-latek zdecyduje się wyjść z szeregu i poprosi dyrektorstwo o transfer w styczniu. Takie hipotezy dyrektor sportowy chce odrzucić, nie podejmując żadnych działań w sprawie już pojawiających się trzech klubów włoskich (Genoa i Torino przede wszystkim) gotowych otworzyć drzwi. W międzyczasie Iturbe będzie zmuszony przekuć ogromną energię, jaką wkłada w treningi również na boisko: nigdy nie brakowało mu wskazówek od De Rossiego, również gdy niektórzy lamentowali z powodu jego gorącej głowy i niektórych wejść

na granicy podczas codziennych meczów treningowych.

Autor: abruzzi